

## **Kaznodziejstwo a literatura. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki homiletyki kontekstualnej\***

ZDZISŁAW GRZEGORSKI

### I. WPROWADZENIE

#### I. PRÓBA SPROBLEMATYZOWANIA TEMATYKI

Homilia

Na ambonie mówi tłusty pasterz  
i cień pada na kościelny mur  
a lud boży zasłuchany zapłakany  
płoną świece – blaski ikon – milczy chór

płyną słowa nad głowami się unoszą  
jak dziwny ma ten kapłan głosu organ  
ani żeński ani męski ni anielski  
także woda z ust płynąca to nie Jordan

bo dla księdza – proszę księdza – to jest wszystko takie proste  
Pan Bóg stworzył muchę żeby ptaszek miał co jeść  
Pan Bóg daje dzieci i na dzieci i na kościół  
prosta ręka – prosta ryba – prosta sieć

może tak należy mówić ludziom cichym ufającym  
obietcywać – deszcze łaski – światło – cud  
lecz są także tacy którzy wątpią niepokorni  
bądźmy szczerzy – to jest także boży lud

\* Referat wygłoszony na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej – Gatunki Okołodliterackie. Szczawno Zdrój 27-28 listopada 2000 r.

proszę księdza – ja naprawdę Go szukałem  
i błdziłem w noc burzliwą pośród skał  
piłem piasek jadłem kamień i samotność  
tylko Krzyż płonący w górze trwał

i czytałem Ojców Wschodu i Zachodu  
opis raju przesłodzony – zapis trwogi –  
i sądziłem że z kart książek Znak powstanie  
ale milczał – niepojęty Logos

pewnie ksiądz mnie nie pochowa w świętej ziemi  
– ziemia jest szeroka zasną sam  
i odejdę w dal – z żydami odmieńcami  
bezszelestnie zwinę cały kram

na ambonie mówi w kółko pasterz  
mówi do mnie – bracie mówi do mnie – ty  
ale ja naprawdę chcę się tylko zastrzec  
że go nie znam i że smutno mi

(Zbigniew Herbert, *Homilia* w tomiku *Rovigo*, Wrocław 1997)

Przed takim problemem, zarysowanym w wiele mówiącym tekście, staje homiletyka – współczesna teoria przekazu słowa Bożego i nauczania głoszenia kazań. Jestem wdzięczny za to, że ta problematyka znalazła się w programie Sesji świadcząc o swoistym *ekumenizmie* Organizatorów. Skoro interdyscyplinarność badań zadomowiła się na dobre w humanistyce – nie mogło jej tutaj zabraknąć, acz wiąże się z tym pewne niepokoje o... *wielość języków*, terminologii, zacieranie czy wytyczanie sztucznych granic. Stąd potrzeba sprecyzowania problematyki i terminów, zaprezentowania własnego ujęcia, które określam jako kontekstualne, *scilicet* – interdyscyplinarne. Ważniejsze studia i artykuły z tej dziedziny, niektóre publikowane w trudno dostępnych publikacjach, zostały ostatnio wznowione w tomie *Homiletyka kontekstualna*<sup>1</sup> w serii *Biblioteka Pomocy Naukowych* Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu, do którego odsyłam zainteresowanych. W tym kontekście raczej nie wypada utyskiwać wraz z innymi, że *my się nawzajem mało czytujemy*, a kwerendy materiałowe niejednych prac są mało wnikliwe, ale wypada i trzeba przeprosić, że tyle tu będzie... *O sobie samym do potomności* (Janicius).

<sup>1</sup> Zdzisław Grzegorski, *Homiletyka kontekstualna*, seria „Biblioteka Pomocy Naukowych”, tom 13, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Teologiczny, Poznań 1999.

## 2. INTERDYSCYPLINARNOŚĆ – KONTEKSTUALNOŚĆ

W swoim czasie (lata siedemdziesiąte) przypisano mi autorstwo pojmowania interdyscyplinarności jako *kontekstualności*, o czym we Wprowadzeniu wspomnianego tomu, a tutaj zaś wypadnie się z tego wytłumaczyć oczekując być może jakichś korekt czy uzupełnień.

By nieco osłabić wrażenie zbytniego nowatorstwa terminologicznego, warto zająć do słowników. Nie odwołując się do podanych tam wtórnych źródłosłówów niemieckich i francuskich, trzeba wspomnieć podstawowy – łaciński: *contexere* – tkać, spajać, połączyć, *contextus* – splot tkacki, *contexte* łącznie, *contextus* – łączność, ścisły związek, pozostający w związku... Jak podają, chodzi o *łączność*, *związek*, a notowany już przymiotnik podaje się: *kontekstowy*. I być może wolno by go użyć, lecz są i dalsze przesłanki do postulowanego *kontekstualnego*, a więc swoiście *interdyscyplinarnego* ujęcia problematyki – zresztą nie nowe, ale z nową intensywnością realizowane – co dalej będę starał się wyjaśnić. Dla mnie – a zgodna ze źródłosłowem – jest koncepcja wzięta z teorii komunikacji: *tekstem* – przesłaniem, przekazem jest omal każdy *tekst*: pisany, mówiony, namalowany obraz, film, zdjęcie, utwór muzyczny, architektura... Takie ujęcie, mające charakter porządkujący, postulatywny, okaże się dalej przydatne do teorii i praktyki przekazu homiletycznego, która usiłuje nowymi kategoriami ująć całokształt zagadnień współczesnego kaznodziejstwa. Sformułujmy krótko istotę zagadnienia dla praktyki i teorii, acz to jest oczywiste:

- kazanie funkcjonuje w kontekście innych przekazów – jego słuchacz czytał, oglądał, słuchał wiele innych i do nich wróci...
- teoria przekazu winna rozwijać się w *powiązaniu*, w *kontekście* nauk pokrewnych.

Dynamikę tworzenia przekazu homiletycznego, jak i jego teorii – przecież nie działających w próżni – starałem się ukazać nawet graficznie diagramami we *Wprowadzeniu do teorii przekazu homiletycznego*<sup>2</sup>, gdzie można by znaleźć pełniejsze wyjaśnienia. W studium *O kontekstualny charakter współczesnej homiletyki*<sup>3</sup> zostały zasygnalizowane zagadnienia, takie jak np. sondaż kontekstów kulturowych, analiza kontekstualna kazania, które tutaj zostaną skrótowo przywołane. I trzeba powiedzieć, że od pewnego czasu studia homiletyczne mają charakter interdyscyplinarny<sup>4</sup> i – co jest istotne dla niniejszej wypowiedzi – i coraz bardziej uwzględniają problemy komunikacji międzyludzkiej. Homiletyka jako część teologii pastoralnej,

<sup>2</sup> Tamże, s. 61-151, zwłaszcza dział „Dynamika posługi słowa”, s. 133 i ns. Skrótowo: „Kaznodzieja w komunikacyjnym modelu przepowiadania”, s. 153-159 lub w wersji popularnej dla homilistów: „W poszukiwaniu koncepcji przekazu słowa Bożego” w: *Z teorii i praktyki głoszenia słowa Bożego* (praca zbiorowa pod red. Waldemara Wojdeckiego), Warszawa 1976, s. 286-306.

<sup>3</sup> Tamże, s. 31-60.

<sup>4</sup> Tytułem przykładu: Wiesław Przyczyna, *Kaznodziejski przekaz opowiadań biblijnych*, Kraków 2000 – tom XVIII serii „Redemptoris Missio”, w której znalazłoby się wiele innych.

z *sztuki wymowy kościelnej*<sup>5</sup> przekształciła się w dział teologii praktycznej, natomiast jej powiązanie z naukami humanistycznymi jest ciągle w fazie rozwojowej.

Z drugiej strony przybywa studiów – nazwijmy – polonistycznych<sup>6</sup>, także podczas Sesji mamy okazję się z nimi zapoznać. Lecz, niestety, żywy, dynamiczny element kultury – fenomen kaznodziejstwa nie ujawnia się dostatecznie w drukowanych tekstach, a kontekstualną teorię i praktykę przekazu homiletycznego trzeba formować poprzez publikacje, które z niejakim trudem docierają do homiletów i sprawujących posługę słowa Bożego homilistów. Stąd potrzeba jej popularyzacji, także w niniejszym gronie.

### 3. INSPIRACJE SOBOROWE

Jest oczywiste, że dla dyscyplin teologicznych znaczące są wskazania Magisterium Kościoła. Bardzo współcześnie brzmią ciągle aktualne tezy *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym (Gaudium et spes)*, z których homiletyka kontekstualna wyciągnęła praktyczne wnioski:

- *Pomiędzy orędziem zbawienia a kulturą istnieją wielorakie powiązania... (pkt 58) – ...coraz bardziej rośnie poczucie autonomii i odpowiedzialności... (pkt 55).*
- *Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasu... – poznawać i rozumieć świat, w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania... (pkt 4).*
- *Na swój sposób także literatura i sztuka (...) starają się ukazać stanowisko człowieka w historii i w całym świecie... Konstytucja zachęca, by uchwycić sposoby myślenia i odczuwania, znajdujące swój wyraz w kulturze umysłowej (pkt 62).*

Wydaje się, że powyższe doktrynalne wskazania dostatecznie uzasadniają kontekstualne formowanie teorii i praktyki kaznodziejstwa, tutaj prezentowane. *Aktywna obecność* ewangelizatorów we współczesnej kulturze – nie tylko bierny odbiór *tekstów* (w wyżej wspomnianym sensie) winna być ich obowiązkiem, choć trudno wymagać, by tak homilista, jak i homileta był znawcą literatury, co prawda już wnikliwszym i krytycznym (nie znaczy: *krytykanckim*), refleksyjnym odbiorcą masowego przekazu winien być! Z pewnością ten wymóg nie dziwi dydaktyka, nauczyciela języka polskiego, objaśniającego uczniom *konteksty* kulturowe zjawisk literackich. W pewnych sytuacjach sięga po fachowe opracowania, do czego chciałoby się zachęcić przynajmniej homiletów, by rozpoznawali *sposoby myślenia i od-*

<sup>5</sup> Zygmunt Pilch, *Wykład zasad kościelnej wymowy*, Poznań 1958.

<sup>6</sup> Np. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków 1996, tom XI wspomnianej serii „Redemptoris Missio”.

*czuwania*, a homilistów, by ujawnianym problemom i pytaniom ludzkim dawali odpowiedź w swej homilii. Problem poznawania życia i postaw nie jest im obcy – także chęć ich religijnego naświetlenia.

Nie demiurgiem – chirurgiem być, chociażby takim:  
nie bardzo precyzyjnym, nie pewnym, co znakiem  
a co przypadkiem, ale, gdy czegoś dotyka,  
świadomym, że ważne jest to, co się wymyka.

( Stanisław Barańczak, *Chirurgiczna precyzja* )

Jerzy Szymik<sup>7</sup> tropiąc *metafizyczność* tekstu literackiego, cytując Barańczaka podsuwa teologowi i badaczowi literatury z *całym zapleczem inter- i kontekstualnym* konstatację: *ważne jest to, co się wymyka*. Upatrując w literaturze specyficzne sprzężenie dwóch rodzajów poznania: literackiego i teologicznego, chciałby zachęcać – za przykładem św. Justyna – do szukania w literaturze *zarodków Logosu (logoi spermaticon)*. Kaznodzieje zaś i homileci mogliby poszukiwać wątków, przydatnych czy to do budowy struktury kazania, czy dla refleksji teoretycznej.

## II. LITERATURA JAKO ŹRÓDŁO SONDAŻY ANTROPOLOGII HOMILETYCZNEJ

Problem rozpoznawania *sposobów myślenia i odczuwania*, a więc sondaży antropologii homiletycznej, może budzić wątpliwości i obawy, że wobec tego każdy homileta musiałby być literaturoznawcą, socjologiem i znawcą mass mediów itd. Z pewnością nie, ale może korzystać z dostępnych opracowań, a takie zna teologia pastoralna. W każdym razie homiletyczna refleksja nie może być wyobcowana ze swoich naturalnych kontekstów – i teologicznych, ale i – nazwijmy to – humanistycznych, z nauk pokrewnych.

*Last not least Wprowadzenie do teorii przekazu homiletycznego* zakończyłem szkicem: *O antropologię homiletyczną*<sup>8</sup>. Próbowałem sam dokonać szeregu sondaży i omówień<sup>9</sup>, w tym jeden o wymownym tytule: *Quo vadis, homo?*, a można by podać wiele innych... Wspomniane *Wprowadzenie...* otwiera tom zorientowanych kontekstualnie *Materiałów do nauczania w zakładach teologicznych*, w którym jest część III Mariana Goska: *Tworzywo homiletyczne*<sup>10</sup>, a w nim m. in. dział: *Literatura jako odbicie prądów umysłowych danej epoki*.

<sup>7</sup> Jerzy Szymik, *Metafizyczność tekstu literackiego – Perspektywa teologiczna*, „Ateneum Kapłańskie” 2-3 (549-550) 2000, s. 278 ns.

<sup>8</sup> Zob. *Homiletyka kontekstualna*, dz.cyt., s. 144.

<sup>9</sup> Jak wyżej, O kontekstualny charakter współczesnej homiletyki, dział 5: Sondaże kontekstów kulturowych, s. 42 ns.

A więc kontekstualność refleksji homiletycznej, to *otwartość*, zainteresowanie się także kontekstem literatury, ciągle rozpoznawanie *sposobów myślenia i odczuwania*, ujawniających się w literaturze, ale oczywiście także w mass mediach. Literaturoznawcy prezentują często bardzo intrygujące opracowania<sup>11</sup>, omówienia i recenzje, po które mógłby częściej sięgać – chciałoby się powiedzieć: *światły*... – pastoralista, który powinien być nie tylko teo-logiem, ale i antropo-logiem. Nic co ludzkie nie powinno mu być obce...

### III. LITERATURA JAKO TWORZYWO KAZANIA

Literatura jako tworzywo kazania... Problem nie nowy, jednak trzeba wiele aspektów tego zagadnienia uszeregować, a przede wszystkim chyba odróżnić – nazwijmy – *tekst użytkowy*, *scenariusz* wypowiedzi, nawet drukowany w periodykach homiletycznych, od wszystkich możliwych rodzajów wypowiedzi literackich, w założeniu nie spełniających funkcji pomocniczych dla kaznodziejów (np. *Kazania sejmowe* Piotra Skargi TJ). Z góry powiedzmy, że jest ona źródłem pomocniczym w kazaniu, którego głównym celem jest przecież ewangelizacja – spełnia więc rolę służebną w stosunku do proklamowanego orędzia zbawienia, chociaż przez obecność w strukturze przekazu ewangelizacyjnego zostaje włączona w kontekst teologiczny i mimo woli współtworzy jego zadania profetyczne. Natomiast należy zakwestionować każde zachwianie równowagi w kazaniu między zacytowanym fragmentem a tokiem ewangelizacji lub jego niefunkcjonalność.

Powstaje pytanie: Czy włączony w strukturę kazania fragment tekstu literackiego musi być zgodny z jego przesłaniem, wydźwiękiem ideowym? Wziąwszy pod uwagę różnorodność spotykanych interpretacji, a tym bardziej – za Ingardenem – *konkretyzację* tekstu przez czytelnika – można by zwolnić kaznodzieję z tego obowiązku, choć ufam, że często nie ma takiej potrzeby. Zupełnie inny problem, który z ubolewaniem podnosimy, to czytelnictwo – może nawet trzeba powiedzieć: nieznamość literatury w naszym *massmedialnym świecie*...

<sup>10</sup> Marian Gosek, *Tworzywo homiletyczne*, w: *Praktyka przepowiadania słowa Bożego – Materiały do nauczania w zakładach teologicznych* (red. Leszek Kuc), ATK, Warszawa 1973, ss. 283-365.

<sup>11</sup> Tytułem przykładu: R. M. Albers, *L'Aventure intellectuelle du XXe siècle*, Paris 1959 lub tegoż autora studium dostępne w języku polskim: *Bilans literatury XX wieku*, Warszawa 1958. A nawet tak specyficzne, jak: Grzegorz Grzegorski, *Przerwane milczenie o męskiej miłości*, „Przegląd Powszechny” 1994, 12 czy popularne ujęcie problematyki mass mediów i pomocy do korekty ich wpływu w dialogu rodzinnym: Zdzisław Grzegorski, *Ja, dziecko i TV – Poradnik dla rodziców i wychowawców*, Księgarnia Św. Wojciecha i Wydział Teologiczny UAM, 2000, także: Andrzej Baczyński, *Telewizja w służbie ewangelizacji*, „Redemptoris Missio” tom XIV, Kraków 1998.

## I. KAZANIE JAKO TEKST – SCENARIUSZ UŻYTKOWY

Fakt, że kazanie jest w swej istocie retorycznym przekazem żywym słowem – zgodnie z komunikacyjnym punktem widzenia – nastęrcza specyficzne trudności, które homiletyka kontekstualna stara się rozwiązać przez analizę kontekstualną kazania<sup>12</sup> – czy to w toku planowanych omówień ze słuchaczami, czy w gronie poszerzonym o teologów, pedagoga, znawców retoryki, komunikacji międzyludzkiej itp. Oczywiście na ogół umie to zrobić sam homileta reprezentujący w jakiejś mierze ich hipotetyczny punkt widzenia. Może wykorzystać i opublikowane kryteria oceny<sup>13</sup>, do których trzeba będzie się jeszcze odwołać. Natomiast bywają publikowane zapisy, dające przybliżony obraz *wydarzenia komunikacyjnego*, procesu interakcji – dla teologa: wydarzenia zbawczego, momentu głoszenia orędzia i jego słuchania. Jednak zawsze każdy zapis czy drukowany tekst pomocniczy jest i pozostanie *scenariuszem*, który tak czy inaczej został w chwili głoszenia zrealizowany i ukształtowany pod wpływem kontekstów sytuacyjnych. Jest obrazem spełnienia funkcji profetycznej kaznodziei, zmagającego się z szeregiem – nazwijmy to – *barier komunikacyjnych*, co w swoim miejscu proponuję nawiązując do znanej propozycji funkcji tekstu literackiego Romana Jacobsona<sup>14</sup>. Te dynamikę przekazu homiletycznego starałem się ukazać w różnych wypowiedziach<sup>15</sup>. Trudno nie wspomnieć, że istnieją ciekawe metody badawcze, które w tekście drukowanym potrafią wysledzić kreacyjny wysiłek kaznodziei, co myślał o wirtualnym słuchaczu, co o nim samym jako nadawcy komunikatu można by powiedzieć, a co o retorycznym ukształtowaniu przekazu itd.

Pryncypia retoryczne i zawsze aktualne zalecenia homiletyczne – niezależnie od tego, czy chodzi o tekst kazania, czy głoszone orędzie – domagają się owych nawiązań do życia, przywołania czy zobrazowania problemu, a więc elementu i pogładowego, i przeżyciowego, a i zaintrygowania, zaskoczenia... I tu jest możliwe sięgnięcia i do literatury<sup>16</sup> po funkcjonalny, najczęściej skrócony – no cóż, trzeba się z tym zgodzić... – cytat, relację. Np. z poezji po Wisławy Szymborskiej *Rozmowę z kamieniem*, Tadeusza Różewicza *Spadanie...* Zrelacjonowanie sytuacji, przed jaką stanął człowiek – w przekazie filmowym, w narracji literackiej – i jak ją rozwiązał... Przy tym zachowanie proporcji, harmonia elementów, ich funkcjonalność, powiązanie z założeniami pastoralnymi kazania – o czym mówią wspomniane kryteria oceny – są nieodzowne, a problem wartościowania w kaznodziejstwie także ma swoją własną specyfikę<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> *O kontekstualny charakter współczesnej homiletyki*, dz. cyt., s. 57 ns.

<sup>13</sup> *Próba nowej refleksji nad posługą słowa, Homiletyka kontekstualna*, dz. cyt. s. 27 ns.

<sup>14</sup> Roman Jacobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki” 1960,1-2.

<sup>15</sup> Np. *Homiletyka kontekstualna*, dz. cyt., Wprowadzenie do teorii..., s. 133 ns.; *Kaznodzieja w komunikacyjnym modelu przepowiadania*, s. 153 ns. Zob. Przypis 2.

<sup>16</sup> Zob. Marian Gosek, *Tworzywo homiletyczne*, dz. cyt.

<sup>17</sup> Zob. *Homiletyka kontekstualna*, dz. cyt., *Problemy wartościowania kazań*, s. 161 ns.

## 2. KAZANIE JAKO GATUNEK OKOŁOLITERACKI

Czy mamy jakiś wspólny zarys poetyki kazania? – Z pewnością tak, a o tyle właściwy, o ile ją rozważamy w kontekście historycznym i uwarunkowaniach kulturowych i ideowych. Niewątpliwie wzbogacą ten zarys referaty Sesji i uzasadnią zakwalifikowanie kazania do gatunków okołoliterackich. Truizmem byłoby powtarzać, że przecież postulowana *literackość* głoszonych i drukowanych kazań, to harmonia ich elementów składowych. Praktyka zaś homiletyczna z pewnością nie może tego postulatu uznać za jedyny i naczelny, bowiem ma własną hierarchię ważności, o czym w przypominanych kryteriach. I tak jak sam *język żyje*, ma swoje niezmiennie i zmienne paradygmaty, tak i poetyka kazania.